



krótko

Na świąteczny stół

RDN MAŁOPOLSKA.

Od kilkunastu lat z okazji świąt radiowcy rozdają paczki żywnościowe dla potrzebujących. W tym roku 23 grudnia w tarnowskim i sądeckim studio wydano ich około 350.

Miasto dla Jadwigi

DĘBICA.

28 grudnia najpierw podczas uroczystej sesji Rady Miejskiej, a następnie w czasie Mszy święta Jadwiga Śląska zostanie ogłoszona patronką Dębicy. Uroczystość zbiegnie się z kończącymi się w grudniu obchodami 650. rocznicy lokacji miasta.

Życzenia biskupa tarnowskiego

Przyjmijcie Ewangelię życia



KS. ANDRZEJ TUREK

Drodzy Diecezjanie!

W Świątach Bożego Narodzenia jaśnieje tajemnica Życia, które było w Ojcu, a nam zostało objawione przez Jezusa Chrystusa. Otrzymaliśmy Ewangelię życia, która jest zwiastowaniem Boga żywego i bliskiego; ukazaniem życia jako daru Boga i znaku Jego miłości; proklamacją niezwykłej więzi Jezusa z człowiekiem, która pozwala rozpoznać w każdym Jego oblicze (EV, 81).

Pragnę w tym duchu złożyć każdemu i wszystkim wspólnotom: rodzinnym, parafialnym i lokalnym, serdeczne życzenia. W tajemnicy Bożego Narodzenia

Bóg jest blisko Waszego życia, daje Wam poznać swoją miłość pocieszającą i podnoszącą, budującą duchowe więzi. W największych biedach Waszego życia nie jesteście sami – jest z Wami Chrystus – jedyna i największa nadzieja człowieka. Życzę Wam, abyście w dniach świątecznych i zwykłych odczuwali Bożą bliskość i miłość. Życzę obfitości darów, których źródłem jest Jezus żyjący na wieki. Niech Wasze życie staje się dzięki nim szczęśliwsze, bardziej promienne i jasne, i coraz pełniejsze. Łączę modlitwę i pasterskie błogosławieństwo!

† Wiktor Skworek
BISKUP TARNOWSKI
BOŻE NARODZENIE 2008

Blask szopki a oxfordzkie ściemnianie

W Żyrakowie z początkiem grudnia rozstrzygnięto XIII Gminny Konkurs Szopek. – Organizujemy go dla kultywowania tradycji, obrony prawdy o Bożym Narodzeniu i ochrony szopki przed komercyjnym zalewem postaci znikąd – tłumaczy Maria Czernik, dyrektor Terytorialnego Ośrodka Bibliotek i Kultury w Woli Żyrakowskiej. W tym roku jury oceniło ponad 60 prac. Wszystkie szopki były prawdziwe, bo betlejemskie. – Bardzo się cieszę, że najwięcej zgłoszeń mieliśmy w kategorii rodzinnej. Wspólna praca to okazja do integracji rodziny i uczenia dzieci tradycji – dodaje M. Czernik. Także dzięki temu w Polsce Boże Narodzenie pozostanie nadal wspomnieniem narodzenia Zbawiciela, a nie oxfordzkiem „świetem światła”. ■

Maria Czernik
prezentuje dzieło
pp. Kowalskich
z Góry Motycznej,
która wygrała
w kategorii
szopki rodzinnej



GRZEGORZ BROZEK

Dzieci z wierszem



BOCHNIA. 15 grudnia w Kopalni Soli odbył się finał Ogólnopolskiego Konkursu Polskiej Poezji Religijnej „Pierścień Świętej Kingi”. – Eliminacje rejonowe miały miejsce m. in. w Nowym Sączu, Tarnowie, Krakowie, Nowym Targu. W sumie w konkursie wystartowało kilkaset dzieci ze

szkół podstawowych. W finale zaś zaprezentowało się osiemdziesięcioro laureatów eliminacji rejonowych – informuje ks. Andrzej Mulka, dyrektor wydawnictwa „Promysek” z Nowego Sącza, organizator konkursu. Laureaci nagrody odebrali 16 grudnia w Oratorium św. Kingi w Bochni (na zdjęciu). **gb**

Kapliczki w sieci



CHEŁM. W „Galerii Chełm” można oglądać wystawę „Kapliczki i krzyże przydrożne ziemi bocheńskiej”. Jest ona elementem realizowanego od kilku miesięcy programu katalogowania, które wsparło finansowo Narodowe Centrum Kultury. – Każda kapliczka to zarazem wyraz ludzkiej religijności. Za każdą z nich kryje

się człowiek i jego historia, a suma indywidualnych ludzkich doświadczeń składa się na historię naszego regionu – mówi Jan Truś (na zdjęciu), jeden ze współautorów wystawy. W sumie udało się sfotografować i opisać ponad 600 kapliczek i krzyży. Wirtualny katalog dostępny jest pod adresem www.kapliczki.org. **gb**

Z „Gościem” do Ziemi Świętej

DLA NASZYCH CZYTELNIKÓW. Przypominamy o trwającym konkursie, w którym można wygrać 7-dniową pielgrzymkę do Ziemi Świętej. Odbędzie się ona od 18 do 24 lutego 2009 r. Aby wziąć udział w losowaniu, należy poprawnie odpowiedzieć na pytania, które ukazały się w GN nr 50 z 14 grudnia, na str. III i przesłać je na

kartach pocztowych do 31 grudnia na adres „Gość Niedzielny”, ul. Katedralna 1, 33-100 Tarnów. Nazwisko zwycięzcy podamy 11 stycznia. Fundatorem wyjazdu jest Diecezjalne Biuro Pielgrzymkowe. Na zdjęciu Jerozolima, jedno z miejsc, które odwiedzi zwycięzca. **js**



Bożonarodzeniowe misterium

ZABAWA. 27 i 28 grudnia oraz 3 i 4 stycznia o godz. 17:30 na placu sanktuaryjnym wspólnota Cenacolo wystawi jasełka. – Bożonarodzeniowe misterium, przygotowane przez wspólnoty z całego kraju, ubogacone będzie przez taniec, muzykę i radosny śpiew kołęd – zachęca

ks. Zbigniew Szostak, proboszcz miejsca. Wspólnota Cenacolo pomaga młodym ludziom uwikłanym w alkoholizm i narkomanię, a terapia opiera się na intensywnej pracy i modlitwie. W Polsce działają trzy wspólnoty, jedna z nich w Porębie Radlnej. **ak**

Biała perła

TARNÓW. Stary szpital w Tarnowie, dziś noszący imię Edwarda Szczeklika (na zdjęciu) zajął 4. miejsce w ogólnopolskim konkursie „Perły medycyny”. – Oceniane były wszystkie aspekty wiążące się z funkcjonowaniem

placówki medycznej, a zatem zarówno zarządzanie, finanse, jak i jakość i metody leczenia pacjentów. Cieszymy się z tego wyróżnienia – mówi Marcin Kuta, dyrektor placówki. Tarnowski szpital oceniany był w kategorii szpitali do 400 łóżek. Wśród wyróżnionych znalazła się jeszcze jedna placówka z regionu. 13. miejsce w kategorii szpitali powyżej 400 łóżek zajął sądecki Szpital im. Jędrzeja Śniadeckiego. **gb**



Noworoczna góra

Gdzie na sylwestra?

Wielu po suto zapłaconym i zakrapianym sylwestrze w Nowy Rok wchodzi z kacem – także moralnym. Ale są też tacy, którzy **w noc sylwestrową idą na górę z modlitwą.**

W tym roku mająca już ponad dwudziestoletnią historię Pielgrzymka Ludzi Gór na Jaworzynę Krynicką rozpocznie się tradycyjnie nabożeństwem w kościele zdrojowym w Krynicy o godz. 19.00. Po nim, oświetlając

drogę pochodniami, uczestnicy wyruszą na Jaworzynę. Tam, przy „goprówce” o godz. 22.30 Mszy św. będzie przewodniczył ks. Bogusław Skotarek, dziekan dekanatu krynickiego. Po Eucharystii i noworocznych życzeniach można z Jaworzyny zjechać na nartach, korzystając z oświetlonego stoku, zejść pieszo, bądź skorzystać z promocyjnych zjazdów kolejką gondolową. – Wychodzimy pieszo na górę, podejmując bądź co bądź trud, aby tam wspólnie się modlić. Warto w ten sposób ofiarować swój wysiłek, aby podziękować Bogu za to, co było w kończącym się roku, przeprosić za niedociągnięcia i błędy i modlić się w intencjach wydarzeń zbliżającego się roku – mówi ks. Stanisław Porębski,



Sylwestrowa Msza św. przy „goprówce” gromadzi rzesze ludzi

organizator pielgrzymki. Ci, którzy w niej już uczestniczyli, podkreślają, że to niezwykle wydarzenie. Każdego roku w górskim sylwestrze bierze udział około 2 tys. pielgrzymów, w tym wielu młodych. – Każdy ma jakieś intencje. O błogosławieństwo w nowym roku można się pomodlić wszędzie, ale w górach człowiek

jest chyba bliżej Boga – podkreśla Maciek, licealista z Krynicy. Z góry także widać wszystko lepiej, w odpowiedniej perspektywie. Także dzieło Bożego stworzenia czy sens naszego istnienia. – Poza tym trud i wspólny wysiłek wchodzenia na szczyt uczą pokory, otwierają na Boga i na innych ludzi – dodaje ks. S. Porębski. **gb**

Diecezjalny konkurs stron internetowych

Wiara w Sieci

Pierwszy diecezjalny konkurs stron internetowych parafii, ruchów i stowarzyszeń potrwa do 31 stycznia. Jest o co walczyć.

Nagrodami w konkursie są m.in. zestaw komputerowy, komplet programów komputerowych oraz drukarka. – Chcemy nie tylko promować parafialne

portale i podnosić ich poziom, ale również propagować myśl chrześcijańską za pomocą sieci komputerowej – mówi ks. Piotr Lisowski, organizator i pomysłodawca wydarzenia. Zgłoszono już kilkadziesiąt stron i przesłano ponad 1600 SMS-ów na konkurs. Strony oceniane będą przez komisję pod względem ich aktualności, poprawności językowej, estetyki, jakości technicznej. Zgłoszenia na konkurs przyjmowane są do 31 stycznia 2009 roku. Równoległe trwa konkurs SMS-owy. Publiczność, poprzez wysłanie SMS-a na nr 71068, może głosować na swoją ulubioną – parafialną czy wspólnotową – stronę internetową. Więcej informacji na temat konkursu oraz karta zgłoszeniowa na stronie www.konkurs.diecezja.tarnow.pl. W konkursie nie mogą uczestniczyć ogólnopolskie strony ruchów i stowarzyszeń oraz komercyjne strony WWW, nawet jeśli są związane z diecezją tarnowską. Ogłoszenie wyników odbędzie się 14 lutego. „Gość Niedzielny” patronuje wydarzeniu. **js**

Od drugiego dnia świąt Bożego Narodzenia do Nowego Roku do naszych domów pukać będą kołędniczy misyjni.

Od 15 lat kołędowanie misyjne w Polsce związane jest bezpośrednio z Bożym Narodzeniem. – Zasadniczym celem misyjnego kołędowania dzieci jest niesienie radości Bożego Narodzenia do wszystkich rodzin parafii. Akcja ta ma także wymiar animacji misyjnej zarówno wobec odwiedzanych rodzin, jak i samych kołędników, którzy wiele dowiadują się o dziele misyjnym Kościoła – mówi ks. Krzysztof Czermak, wikariusz biskupi ds. misji. Każdego roku odwiedzani mogą ofiarą wesprzeć ofiarą konkretne dzieła przede wszystkim na rzecz dzieci realizowane przez misjonarzy w Afryce czy Ameryce Południowej. Hasłem tegorocznego kołędowania misyjnego są słowa „Sara mbi ga zo”, czyli „Pomóż mi stać się człowiekiem”. – Ofiary złożone w tym roku pomogą zrealizować aż 24 projekty zgłoszone przez misjonarzy – dodaje ks. Czermak.

Przyjdą z misyjną kołędą

„Sara mbi ga zo”



Dzieci w domach zostawią takie bombki ze świątecznymi życzeniami – prezentuje ks. Krzysztof Czermak

W roku ubiegłym kołędowało prawie 16 tys. dzieci. Do puszek ubierały na cele misyjne 920 tys. złotych. **gb**



Pierwsi wolontariusze Małopolski

Dobrzy jak chleb

Wolontariusze z Zespołu Szkół im. św. Kingi w Łącku **podejmują tak wiele zadań, że trudno je zliczyć.** Podobnie, jak zmierzyć wielkość ich serca.

W wojewódzkim konkursie „Mieć wyobraźnię miłosierdzia” młodzież z Łącka zajęła pierwsze miejsce. 20-osobowa grupa pojechała w nagrodę do Rzymu. – Niczego nie robiliśmy z myślą o konkursie. Po prostu opisaliśmy to, co robimy już od wielu lat – opowiada opiekun grupy ks. Krzysztof Orzeł. Wolontariusze regularnie

odwiedzają podopiecznych przytuliska w Grywałdzie i niepełnosprawnych na Warsztatach Terapii Zajęciowej w Czarnym Potoku. – W Grywałdzie jesteśmy co sobotę, pamiętamy, aby mieszkańców odwiedził św. Mikołaj, aby mieli jakąś rozrywkę i życzenia na święta – opowiada Agata Faron. Daniel Kurzeja przy tej okazji w kuchni przytuliska zawsze coś gotuje. – Włączyłem się w wolontariat, bo chciałem robić coś, z czego nie ja miałbym przyjemność, ale ktoś inny pożytek – mówi. – Jako grupa, w ramach „Adopcji serca”, fundujemy edukację czwórce afrykańskich dzieci z Rwandy – informują Dorota Cieśla i Ania Wlezień. Młodzi prowadzą akcję „Dary jesieni”, zbierając plody rolne dla przytuliska w Grywałdzie. Za środki pozyskane ze „Znicza



Grupa wolontariuszy nagrodzona w konkursie „Mieć wyobraźnię miłosierdzia”

serca” organizują styczniowy opłatek dla niepełnosprawnych. Powoli rusza „SOS Centrum Wolontariatu”, czyli swego rodzaju pogotowie pomocowe. W sumie w wolontariacie są 52 osoby. – Staramy się spieszyć z pomocą tam, gdzie jej trzeba – dodaje ks. Krzysztof. – Myślę, że możemy być dumni z naszej młodzieży – uważa Lucyna Prostko, dyrektor Zespołu Szkół. **gb**

Duszpasterstwo akademickie

Dom na Tratwie

W Tarnowie duszpasterstwo akademickie nazywa się „Tratwa”. **Cały czas nabiera wiatru w żagle.**

Młodzi studiujący często kończą formację religijną na bierzmowaniu lub katechezie w szkole średniej. I duszpasterstwo akademickie jest odpowiedzią Kościoła na ten problem – mówi ks. Hieronim Kosiarski, szef DA „Tratwa” przy ul. Dwernickiego. W Tarnowie jest kilka tysięcy studentów. Przez duszpasterstwo prze-wija się nieco ponad stu. – Chciałem jechać na

Lednicę, a „Tratwa” organizowała wyjazd. Tak tu trafiłem i zostałem – mówi Daniel Ważydrąg, student informatyki. Małgosia Ruszel na „Tratwę” zagląda od 4 lat. – Zawsze dużym przeżyciem jest dla mnie wspólna niedzielna Msza św., kiedy obok siebie stoją ludzie z głęboką świadomością, że są tutaj nie z obowiązku, czy z przyzwyczajenia, ale dlatego, że chcą się razem modlić – mówi. Słowo „wspólnota” wydaje się kluczem do zrozumienia „Tratwy”. Ks. Hieronim marzy, by więcej młodych chciało korzystać z „Tratwy”. – To jest dla nas duże wyzwanie, by odnaleźć tych, którzy sami trafić tu nie mogą – mówi. W niedziele wieczorem są spotkania dyskusyjne o wierze, w poniedziałki



Tratwa to modlitewne spotkania, ale i długie dyskusje. Z prawej: ks. H. Kosiarski.

ognisko misyjne, we wtorek nabożeństwo modlitwy kanonami oraz grupa biblijna, a w środę Ruch Światło-Życie. – Tyle różnych form, bo chcemy dać wybór, aby każdy, kto szuka, znalazł pod dachem „Tratwy” swój dom – podkreśla duszpasterz. **gb**

Gdy jeszcze nie było e-maili

Patriotyczno-święteczne życzenia

Polskie kartki świąteczne to nie tylko życzenia przelane na papier. Przed laty niosły wiarę w odrodzenie kraju.

W 1843 r., w Londynie, pojawiła się pierwsza karta świąteczna, która dość szybko stała się miłym elementem świąt. Do Polski pocztówki bożonarodzeniowe zawitały z końcem XIX wieku. Najpopularniejsze motywy na nich występujące wiązały się z religijnym sensem świąt, od typowo biblijnych

po okolicznościowe ozdoby, choinki, opłatki. W latach zaborów pocztówki wydawane na ziemiach polskich miały własny, specyficzny charakter. W Galicji, gdzie panowała względna patriotyczno-



Małopolska karta świąteczna sprzed 1918 r.

-kulturowa autonomia, było dużo kart zawierających narodowe symbole. Łączyły one tradycje religijną z narodową. Nie tylko przesyłano na nich życzenia, ale rozbudzano uczucia i postawy patriotyczne. W pozostałych zaborach rozpowszechnianie polskich idei patriotycznych na kartach świątecznych było surowo zakazane. Mimo niedoskonałości wydawniczych, pewnej naiwności czy nawet cech kiczu, karty świąteczne z czasów zaborów są ciekawym dokumentem epoki. **Wiktoria Knapik-Czosnek**

Opłatek nie zna granic Wypiek życzeń

Opłatki z Błonia mają wyjątkowy smak. Wiedzą o tym w Polsce i Europie.

W Błoniu, praktycznie przez cały rok, wypiekane są opłatki. – Aby na naszych stołach mogły zagościć w święta, pierwsze opłatki trzeba wypieć już w lutym – mówi ks. Wiesław Czaja, proboszcz Błonia. W wakacje zaopatrują się w nie misjonarze przebywający w kraju na urlopowach. I dzięki nim trafiają na stoły wigilijne w Anglii, Niemczech, za oceanem czy wschodnią granicą. Na przygotowanie jednego opłatka potrzeba około 20 minut. Receptura nie jest trudna – wystarczy zmieszać we właściwych proporcjach wodę i mąkę. Gdy powstanie ciasto odpowiedniej gęstości, wlewa się je na specjalne, gorące płyty, na których są wytłoczone świąteczne wzory. Jeden opłatek piecze się 2 minuty. Potem nawilża, kroi i pakuje w świąteczne folie. W smaku są wyjątkowe, bo w produkcję wkłada się dbałość o recepturę i całe serce. **ak**



Tworzenie aniołów daje radość i uczy wiele

Kto daje, zyskuje

Świąteczne cudeńka

Niepełnosprawni przygotowali całą świąteczną oprawę – od aniołka po wypieki – i to dla innych.

Gdy za oknem świeciło piękne jesienne słońce, a drzewa mieniły się kolorami, w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Zbylitowskiej Górze myślano już o świętach Bożego Narodzenia. – W październiku zaczęliśmy przygotowywać pierwsze ozdoby świąteczne – mówi Barbara Tadel, nauczycielka plastyki w ośrodku. Wszystko za sprawą projektu „Moje

gwiazdkowe cudzeńka” realizowanego w ramach rządowego programu, a pod auspicjami Starostwa Powiatowego w Tarnowie. Jego koszt to 30 tys. zł, z czego 25 tys. otrzymali w formie dotacji. Projekt realizowała grupa uczniów z ośrodka oraz Zespołu Szkół w Zbylitowskiej Górze, w sumie 20 osób. Przez dwa miesiące m.in. wypiekali aniołki z masy solnej, przygotowywali kartki i wieńce świąteczne, szukali przepisów do książki kucharskiej oraz opracowali własny kalendarz. Dla niepełnosprawnej młodzieży takie zajęcia są niezwykle wartościowe. – Uczą komunikacji w grupie, kontaktów ze zdrowymi dziećmi, rozwijają sprawności manualne i podnoszą samoocenę – wymienia Stanisław Piwowarczyk, zastępca dyrektora ośrodka. Swych małych dzieł sztuki nie zatrzymali dla siebie. Trafiły one do osób, które na co dzień wspierają ośrodek do oddziału Caritas przy parafii Zbylitowska Góra. – Chcemy wesprzeć ich działalność – mówią pracownicy ośrodka. Bo uczniowie, mimo, że sami potrzebują troski i wsparcia, chcą też pomagać innym. **js**

JOANNA SADOWSKA



Opłatek jak ludzka serdeczność – kiedy się dzieli, to się mnoży

Warto się zastanowić

felieton

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

zadamek@is.net.pl



Najlepszy przykład ludzi, którzy wiernie oczekiwali na przyjście Chrystusa i potrafili bezbłędnie Go rozpoznać i godnie przyjąć, gdy przyszedł, stanowią Symeon i prorokini Anna. Symeon to człowiek prawy i pobożny. Anna służyła Bogu w postach i modlitwach dniem i nocą oraz mówiła o Nim wszystkim. Abyśmy nie rozminęli się z Nowonarodzonym, sprawdźmy swoje wewnętrzne usposobienie, by dokonać koniecznej korekty, gdyby zbyt daleko odbiegało od wzorca pozostawionego nam przez Symeona i Annę. **■**

JOANNA SADOWSKA

Jak wyglądały początki „Gościa”, czemu zawdzięcza swój sukces wydawniczy, i kto tworzy czasopismo, zaliczane do jednego z najstarszych i, jak wskazują wyniki sprzedaży, również najlepszych w Polsce? Na te i inne pytania

Prezent pod choinkę

„Gość” nasz, czyli Twój

„Gość Niedzielny” od 85 lat gości w naszych domach. Teraz może zagościć w sposób wręcz dosłowny.

dotyczące fenomenu „Gościa Niedzielnego” czytelnik znajdzie odpowiedź w publikacji Andrzeja Grajewskiego pt. „Twój Gość”. Jest to pierwsza próba całościowego ujęcia bogatej i niezwyklej historii tygodnika. Publikację otrzyma na nas pięćoro Czytelników w ylosowanych spośród tych, którzy zadzwonią do redakcji 29 grudnia, w godz. od 11.00 do 11.15. Nagrody wyślemy pocztą. **ak**



DZIECIĄTKO JEZUS Z JODŁOWEJ.

Od ponad stu lat w jodłowskiej świątyni mieszkańcy mały, nowo narodzony Pan Jezus. Dziś z głównego ołtarza **hojnie błogosławi ludziom i obdarza ich łaskami.** Mały, ale wszechmocny.

tekst i zdjęcia

GRZEGORZ BROŻEK

gbrozek@goscnieдельникny.pl

Był rok 1899, kiedy ówczesny proboszcz w Jodłowej ks. Ignacy Ziemia gościł tu swego kolegę ks. Józefa Wiejawskiego z Przemyśla, który miał ze sobą małą kapliczkę z Dzieciątkiem Jezus. Miał ją wozić wszędzie ze sobą, bo doznał wielu łask za przyczyną małego Jezusa – opowiada ks. Franciszek Cieśla, proboszcz z Jodłowej.

Ksiądz Ziemia zapragnął sprowadzić do wsi taką kapliczkę, co szybko uczynił. Pokazał ją parafianom i zachęcił do modlitwy.

– „Jakby tylko na to czekali i zapalili się do tego nabożeństwa, że uznałem za konieczne sprowadzić większą figurkę” – pisze we

Nasze Betlejem



wspomnieniach ks. Ignacy. Przywiózł tę, która dziś umieszczona jest w prezbiterium kościoła parafialnego. Jest ona kopią Praskiego Jezulatka, czyli wizerunku Bożej Dzieciny wyrzeźbionego przez hiszpańskiego mnicha Józefa. W Jodłowej kultowi Dzieciątka sprzyjały takie wydarzenia jak przeniesienie w noc Bożego Narodzenia 1971 roku przez bp. Jerzego Ablewicza figurki z bocznego do głównego ołtarza.

Nowa betlejemka

Ostatnie kilkanaście lat to bardzo dynamiczny rozwój kultu Dzieciątka z Jodłowej. Nie ustają niemal najazdy grup i indywidualnych pielgrzymów z całej Polski, które nastają na Dzieciątko Jezus prosząc o łaski.

– Ruch, jak na skalę naszej parafii, jest duży. Przyjeżdżają grupowo i indywidualnie, z całej Polski, z Wrocławia, Lublina, Radomia, Warszawy. Co miesiąc odpisuję też niemal na 100 listów, które do mnie przychodzą

z prośbą o modlitwę przed Bożą Dzieciną, o obrazek małego Jezusa – mówił już kilka lat temu ks. Cieśla.

Dziś wszystko się spotęgowało. Toteż stara świątynia, „betlejemka”, stała się za ciasna dla wszystkich, którzy z nadzieją tłoczyli się, wpatrując w łagodny obrazek Bożej Dzieciny. W lipcu 2008 roku mały Jezus otrzymał nowy dom. Dziewięć dni przed Bożym Narodzeniem rozpoczyna się w parafii Nowenna do Dzieciątka Jezus. Nowy i piękny kościół pęka w szwach. Parafia nie jest duża, a w środku, w dzień powszedni na wieczornej Mszy świętej i nabożeństwie zebrano się pół tysiąca ludzi, w tym mnóstwo dzieci.

– Bywa, że jest jeszcze więcej. Samych miejscowych parafian – mówi Krystyna Janusz z Jodłowej, która sama doświadczyła łask od Bożej Dzieciny.

Rodzina Januszów z Jodłowej czuje powinność opowiadania o cudzie, który sobie wyprosilili

PO PRAWIE: Dzieciątko Jezus z Jodłowej od ponad stu lat obdarza łaskami proszących

Drugie życie Michała

Dziesięć lat temu Michał Janusz miał 2,5 roku.

– Został na chwilę sam w domu. Kiedy wieczorem zaniósłem go do łóżka dostał torsji. Żrenice nie reagowały na światło. Zawieźliśmy go szybko do szpitala. Tracił przytomność. Zaczęli go ratować,

ale nie przynosiło to rezultatów. W końcu podpięli Michała do aparatury podtrzymującej życie – opowiada ojciec Michała Wojciech Janusz.

Na wyniki badań trzeba było czekać do rana. Januszowie dali

Odpust w Jodłowej

Rozpoczyna się Pasterką i trwa cztery dni. W Boże Narodzenie i wspomnienie św. Szczepana Sumy odpustowe odprawiane są o godz. 11.00. W czwartym dniu odpustu, 27 grudnia, który jest dniem pielgrzyma, Suma odpustowa jest o godz. 10.00.



m
znać na plebanię i poprosili o Mszę św. przed Dzieciątkiem. Oni sami modlili się w szpitalu, dołączyła się także rodzina oraz sąsiedzi. Mały Michałek odzyskał przytomność, jak się okazało, tuż po zakończonej Eucharystii w Jodłowej. Przyszły wyniki.

– Badania wykazały, że zjadł jakieś leki i miał przekroczoną o 1000 proc. normę opiatów we krwi. Mały organizm był totalnie zatruty – wspomina Krystyna, mama Michała. Po tygodniu jednak dziecko wróciło do domu.

– Trucizna nie zostawiła w ogóle śladów w organizmie, na wątrobie, nerkach i w mózgu. Lekarze byli przekonani, że nawet jak wyjdzie z tego, to będą nieodwracalne skutki.



Nie było. Z całą pewnością byliśmy świadkiem cudu, czego do dziś jestem pewna – dodaje Krystyna.

Michał od nowo narodzonej Dzieciny otrzymał drugie życie.

„To jest cud”

Ten przypadek uzdrowienia w rodzinie Januszów za przyczyną Dzieciątka Jezus z Jodłowej opisał kiedyś miesięcznik „Cuda i łaski”.

– Kiedyś w tym właśnie czasopiśmie przeczytałam o Jodłowej. Kiedy raz przejazdem tu byłam zapamiętałam, że jest wiele świadectw, łask, które rodzice wyprosilili dla swych dzieci – mówi Małgorzata Wenc z Ropczyc.

Kiedy w 2005 roku jesienią lekarze odkryli guza na czaszce ich 17-letniego syna, Wencowie wiedzieli co zrobić.

– Zaczęliśmy modlitewny szturm do Dzieciątka. Mimo, że Tomek był już prawie dorosły, to przecież wciąż był naszym dzieckiem, więc wiedzieliśmy, że trzeba u Bożej Dzieciny właśnie szukać pomocy – dodaje Roman Wenc, mąż Małgorzaty.

Badania i diagnostyka potwierdziły konieczność operacji. Nadzieją napawał fakt, że guz nie wiązał się z mózgiem, ale jednak był nieciekawie

– jak powiedzieli lekarze – umiejscowiony.

Nastał grudzień.

– Syn powiedział, żebyśmy odłożyli termin operacji i dalej się modlili, bo będzie dobrze. Zaczęła

Podkarpackie Betlejem. Na pierwszym planie nowy kościół zbudowany dla Dzieciątka. Z lewej poprzedni dom małego Jezusa z Jodłowej

się akurat nowenna do Dzieciątka Jezus. Jeździliśmy na nią codziennie z Ropczyc – wspominają Wencowie.

Przed terminem drugiej operacji poszli zrobić raz jeszcze rezonans. Guz zniknął. Lekarz przeprowadzający badanie poprosił o kilka dni, aby mógł poszperać

w literaturze medycznej i dobrze opisać zdjęcia. Wencowie pokazali zdjęcia znajomemu profesorowi neurochirurgii w Lublinie.

– A co tu jest do opisywania? To jest cud – powiedział tylko.

Apostołowie Dzieciątka

Januszowie i Wencowie chętnie godzą się na opowiadanie o łaskach, które otrzymali od Dzieciątka Jezus. Wencom, choć minęło już 3 lata, ze wzruszenia jednak nadal trudno z o tym mówić.

– Co tu dużo gadać, te trudne wspomnienia wracają, podobnie jak i świadomość łaski, jaka na nas spłynęła. Mówienie o tym cudzie jest naszym obowiązkiem – podkreśla Roman. Podobnie rzecz traktują Januszowie.

– Kiedy byliśmy w szpitalu z Michałem, modliłem się, ale nie potrafiłem złożyć Bogu obietnic. Pomyślałem tylko, że jeśli uprosimy łaskę dla syna, będę starał się gdzie i jak mogę głosić chwałę jodłowskiego Dzieciątka – tłumaczy Wojciech Janusz.

Nie narzuca się, ale jak trzeba to mówi, czego doświadczył. Jedni śmieją się, że świętoszkowaty, inni pytają, czy już jest przez to święty. Występował już w gazetach i telewizji.

– Kiedyś przyjechał kolega ze Stanów i powiedział mi, że siedząc z rodziną przy kolacji usłyszał mój głos z telewizora. Opowiadałem o łasce, której znaleźliśmy. Wtedy postanowił jak najszybciej odwiedzić Dziecinę w Jodłowej – opowiada pan Wojciech. Sława Dzieciątka w różny sposób rozchodzi się już nie tylko po Polsce, ale Europie i świecie.

Żłóbek w sercu

Ciekawa jest topografia Jodłowej. Leży stosunkowo niedaleko Pilzna. Wokół rozlokowały się sanktuaria maryjne: Tuchów, Czerмна, Dębowiec, Zawada. Tak, jakby Matka Boża z tych kilku miejscowości uczyniła swego rodzaju gniazdo, żłóbek dla Jodłowej, dla Dzieciątka. Oby miejsca tego nie zabrakło w żadnym ludzkim sercu. ■



komentarz

Ks. FRANCISZEK CIEŚLA

proboszcz w Jodłowej

Patrząc na wpis w księdze łask można powiedzieć, że Dzieciątka Jezus z Jodłowej ludzie powierają przede wszystkim trzy sprawy. Po pierwsze rodzice otrzymują łaskę zdrowia dla swych dzieci. Takich przypadków jest bardzo dużo i są one zwykle bardzo dobrze udokumentowane. Po drugie małżeństwa proszą w Jodłowej Bożą Dziecinę o dar macierzyństwa. Wśród nich są i takie przypadki, że rodzą się dzieci, na które z medycznego punktu widzenia nie było żadnych szans. Mam choćby takie niedawno spisane świadectwo małżeństwa ze Skawiny, które obecnie spodziewa się już drugiego potomka. Trzecia sprawa to inne prośby, powiedziałabym o uzdrowienie duchowe, kierowane do Dzieciątka przez rodziców w intencji nieraz bardzo dorosłych już dzieci.

PANORAMA PARAFII pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego w Wiewiórcie

Jak z kolędy świąt

Piękny kościół, zadbane domostwa to znak błogostawionego triumfu życia.



Ministranci już są gotowi do kolędy



Mieszkające na placu przykościelnym Stefania Koza i Maria Galus (od lewej) gorliwie służą świątyni

Pochwalony Jezus Chrystus! My już po kolędzie. Można? – z proboszczem przekraczamy próg domu znajdującego się na placu kościelnym. – Ależ tak – dwie starsze panie, lekko zakłopotane, zapraszają szczerym gestem. Stół okryty „Gościem”, jak świątecznym obrusem. Powietrze przesycone nabożną serdecznością, którą pachną ludzie kochający Boga i Kościół. – Obie panie wiele dobrego czynią dla parafii – mówi proboszcz. – Pani Stefania to nawet ofiarowała grunt pod budowę kościoła.

Wola i piękno życia

Wiewiórka leży między Radomyśłem Wielkim a Dębicą.

Historia miejscowości sięga XIII w. Wioska stanowiła przystań królów, możnowładców, artystów. Stąd odszedł do domu Ojca hetman Jan Tarnowski. Nie zawsze historia obchodziła się z mieszkańcami łaskawie. Złożyli daninę krwi podczas rabacji chłopskiej, w czasie I i II wojny światowej.

Zapraszamy na Msze św.

NIEDZIELA: 7.30, 10.30, 16.00.

CODZIENNIE: 7.00 i 16.30 (wtorek, środa, czwartek).

ODPUST: niedziela przed

14 VIII ku czci św.

Maksymiliana.

W marcu 1943 r. Niemcy spacyfikowali wieś, mordując 23 osoby. Piękne, zadbane domostwa, jakimi Wiewiórka wita przyjezdnych, to znak niepowstrzymanej woli życia miejscowych. Z miłości do ojcowizny dźwigali ją ze zgliszcz i czynili wciąż piękniejszą.

Każdy, ile może

Parafia powstała w 1987 r. Liczy 973 wiernych. Już w latach 70. zaczęli oni marzyć o własnym kościele. Z właściwą sobie pracowitością przekuli te marzenia w czyn. Budowę świątyni rozpoczęto w październiku 1980 r., a już w tym samym roku świętowali w kościele Pasterkę. – Wyposażanie świątyni trwa do dziś – zauważa proboszcz. – Idźcie nam sprawnie, bo parafianie chętnie włączają się w funkcjonowanie wspólnoty. Ludzie sami doglądają czystości kościoła i cmentarza. Panie Stefania i Maria animują modlitwy, dbają o szaty liturgiczne i kółportaż prasy religijnej. Każdy, jak może, włącza się w życie parafii.

Jak pasterze

– Jesteśmy tak blisko Pana Jezusa. To wielka łaska. On nam błogosławi – mówią Stefania i Maria, „biblijne krewne” prorokini Anny. Blisko Boga w Wiewiórcie są też młodzi. Ministranci, czekając na zbiórke, jak pasterze strażowali przy drzwiach kościoła. – Lubiemy być koło ołtarza. Kolędować też lubimy – cieszą się chłopcy. W Wiewiórcie świat jest jak z kolędy: trud życia, ludzie dobrej woli i Jezus pośrodku.

xat

Zdaniem proboszcza



Podziwiam wiarę parafian, ich ofiarność, której dowodem jest okazały kościół. Nasi ludzie

są wrażliwi na potrzeby bliźnich, umieją śpieszyć z pomocą i dzielili się tym, co mają. Regularnie na przykład wspomagamy seminarium płodami rolnymi. Wierni żywo kultywują pamięć przodków, miłość do ojcowizny; czynią wszystko, aby się ona rozwijała i piękniała. Rdzeniem naszej religijności jest maryjność. Parafianie wielkim pietyzmem otaczają Różaniec, którym modlą się przed każdą Mszą św. Działają u nas m.in.: 23 różańcowe, DSM, Caritas, AK, schola, rada duszpasterska. W duszpasterstwie staram się rozwijać linię ks. Jacka Szary, pierwszego tutejszego proboszcza. Zawsze mogę liczyć na życzliwość i wsparcie parafian. Bardzo dobrze układa się też współpraca ze szkołą i samorządem. W 2009 r. planujemy wprawić 9 witraży. Chciałbym, żeby coraz więcej parafian sięgało po prasę religijną. To jeden z charyzmatów św. Maksymiliana, naszego patrona. **Ks. Józef Janas**

Ur. 17 IV 1952. Święcenia kapłańskie przyjął w roku 1977. Posługiwał m.in. w Kamionce Wielkiej i Jurkowie. Od 1999 r. jest proboszczem w Wiewiórcie.



Kościół konsekrował w 1999 r. bp Wiktor Skworc